

ZDZISŁAW ŁODZIANA

ur. 1929; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Janowiec, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, relacje polsko-żydowskie

„Widziałem jak w Janowcu zabito Żyda”

Takie straszne przeżycie mam w Janowcu. Osobiście to widziałem i twierdzę. Gdzieś w okolicach Nowego Janowca, to znaczy w kierunku na Zwoleń, tam trzy kilometry za Janowcem, Nowy Janowiec taka miejscowość się nazywa, gospodarz znalazł, to było w czterdziestym trzecim roku, w oborze Żyda, tulił się do krowy bo zmarznięty, przecież zima była, no kazał mu opuścić i uciekaj, ale ten mówi: „Zabij mnie panie, ja nie pójdę, bo przecież zima”. No a za to przechowywanie Żydów groziła kara śmierci, no i ten gospodarz przyszedł do janowieckiej policji, bo był posterunek granatowej policji w Janowcu, bo żandarmerii to dopiero był w Zwoleniu, a w Janowcu był policji, i przyszedł do tych granatowych policjantów i mówi, że u niego się ukrywa Żyd. No to policjant pojechał rowerem i sprowadził tego Żyda, zamknęli go w areszcie i dzwonią do żandarmerii, bo Janowiec podlegał pod Zwoleń, do tych żandarmów, był taki Hajtak, dobrze mówił po polsku z tych żandarmów pamiętam, „Panowie, przyjedźcie, mamy Żyda, złapaliśmy Żyda”, a te żandarmy mówią: „Co? Po parszywego Żyda będziemy jechać? Załatwcie go sami”. I nikt nie chciał, tak narzekają na tą granatową policję, że tego współpracowała z Żydami, ale w tym domu, co ja mieszkałem, to policjant mieszkał przecież, tak się trochę w tym orientuję, bo on mi opowiadał i żaden z tych policjantów nie chce tego Żyda zabić, bo co to za przyjemność pójść człowieka zabić, to tak się zdaje, cholera jasna. No i wreszcie jeden z tych policjantów upił się, go przezywali Bimber, nie wiem nazwiska jego, niektóre to nazwiska to pamiętam, ale jego nie, ale przezywali go Bimber i on wziął ten karabin, wyprowadził tego Żyda, no i ja ciekaw jestem, bo będą strzelać Żyda, to pobiegłem, się nagromadziło tych ludzi takich, on prowadzi tego Żyda tak z tyłu, idzie z tym karabinem, no a to przecież znajomy Żyd bo to handlarz cieląt, taki janowiecki był Żyd, i przez cały ten rynek w kierunku Wisły, tam był ten kierkut, tak jak tam jest śluza. W każdym razie przegradza tą Plewkę przez rzekę tam za Janowcem i tam był ten kierkut i ten Żyd żegna się z tymi ludźmi, ludzie płaczą, przez ten idziemy i ten tłum ludzi ciekawskich, między innymi ja w tej gawiedzi i ten policjant nie wytrzymał

nerwowo, jakieś sto metrów przed tym kirkutem, a tu taki śnieg był, ślisko tak, zdjął karabin i z odległości dwóch metrów strzelił do Żyda i chyba nie trafił, bo Żyd idzie dalej, a on się przewrócił panie. Widocznie ten odrzut tego karabinu, policjant się przewrócił, ale szybko się zerwał, a Żyd nawet się nie oglądał, idzie, zerwał się drugi raz, pach, strzelił. Żyd się przewrócił. I to jest straszne przeżycie dla mnie, to ja wtedy miałem czternaście lat, że przed chwilą to ludzie płakali nad losem tego Żyda i jak się rzucili, jeden ściąga buty, drugi to, czapkę, marynarkę, ten Żyd jak on zaczął ludzie krzyknęli: „Rusza się! Rusza się!” Znowu zdjął ten karabin, bach! Aż ta ziemia, i rozebrali tego Żyda do bielizny, a ponieważ jeszcze było ze sto metrów do tego, tam był grób wykopany na tym kirkucie, to na sanki go i ta głowa tak zwisała i go pociągnęli. I dla mnie to ci ludzie to może żyją janowscy, jak Boga kocham, pan sobie wyobraża, jacy ludzie są? A ja nie wiem, dlaczego? A oni tak dolarów szukali, to stare łachy on miał na sobie, taki garnitur stary, jak tam spał po oborach, po tym, to co to za ubranie. I tak go rozebrali, w bieliźnie tej białej zawieźli go tam, rozdrapali. To dlatego tak zapamiętałem i to jest jedno chyba z moich najpoważniejszych przeżyć życiowych o to, ten wstrząs taki. Szok przeżyłem jacy ludzie są. I to byli przecież znajomi ludzie, to nie obcy, wszyscy go znali. Jak jestem tam w Janowcu, bo bywam, ponieważ tam pięć lat mieszkaliśmy i takiego intensywnego życia, jak to za okupacji, tam zawsze się coś działo, to wspominam i ludziom to wypominam, że jacy ludzie są, jak to jest przykład jak nie wiem. Przecież na co dzień ojcowie dzieciom, rodzinom mężowie, ojcowie, a później takie zachowanie, jak to nazwać? Zdziczenie obyczajów, nie mam pojęcia. Ale to widziałem i nikt mi nie powie.

Data i miejsce nagrania	2003-10-15
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"